

Elektrowniom wodnym wiatr w oczy

Polscy urzędnicy skutecznie utrudniają rozwój małych elektrowni wodnych.

Tuż po wojnie w kraju było 6,5 tys. obiektów wykorzystujących siłę wody. Pół wieku później ich liczba spadła dziesięciokrotnie.

- To nie wojna, lecz polityka urzędników zniszczyła małe elektrownie wodne - podkreśla Marcin Świtajski, wiceprezes Towarzystwa Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych. Budowa małej elektrowni tonie w papierkach. Najwięcej czasu zajmuje zdobycie pozwolenia wodnoprawnego, następnie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych i wreszcie pozwolenia na budowę. W sumie inwestycja ciągnie się do pięciu lat. Wszyscy, którzy już przeszli tę drogę, zgłaszają zastrzeżenia do działań regionalnych zarządów gospodarki wodnej (RZGW).

- Nie brakuje lokalizacji i kapitału, ale urzędnicy często bez powodu chcą uniemożliwić inwestycje - mówi Krzysztof Lenart z Fundacji Wspomagania Wsi, prowadzący program odtworzenia jazów, zapór i młynów. W ciągu 17 lat z pomocą tej fundacji powstało 150 małych elektrowni wodnych o mocy 6 MW. W ich budowę zainwestowano ok. 700 mln zł.

Rzeczniczka Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej broni pracy swoich urzędników. - Proponowane przez inwestorów sposoby zagospodarowania wód mogą mieć niekorzystny wpływ na bezpieczeństwo powodziowe. W takim przypadku opinie w postępowaniu wodnoprawnym są negatywne - twierdzi Krzysztof Belz.

Przedsiębiorcy widzą jednak inne powody odmowy pozwoleń. Ich zdaniem RZGW same chcą inwestować w małe elektrownie wodne. Dobre lokalizacje zatrzymują dla siebie albo stawiają niemożliwe do spełnienia warunki. Pada przykład wrocławskiego zarządu, który w przetargu na budowę elektrowni zażądał połowy przychodów z jej działalności.

- Regionalne zarządy nie udostępniają obiektów piętrzących wodę i najlepsze miejsca rezerwują dla siebie. Potrzeba dużej determinacji, by walczyć o swoje prawa - mówi Jerzy Kujawski, prezes spółki Małe Elektrownie Wodne z Kościerzyny, posiadającej pięć obiektów i szósty w budowie.

Państwowe gospodarstwa pomocnicze RZGW prowadzą dziewięć małych elektrowni wodnych i pracują już nad budową dziesiątej. Inwestycje uzasadniają najczęściej ochroną przeciwpowodziową i koniecznością zabezpieczenia urządzeń. - Uczestniczą w połowie, a nawet w 80 proc. kosztów utrzymania urządzeń i zasobu wodnego, a w przypadku prywatnego inwestora kwota ta nie przekracza 10 proc. - mówi Krzysztof Belz.

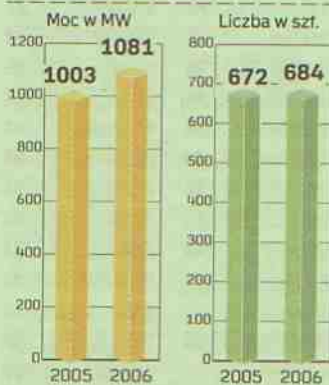
I obiecuje, że w najbliższych tygodniach zarząd ujednotli zasady udostępniania urządzeń hydrotechnicznych na potrzeby małych elektrowni.

Wtedy wszystkie RZGW będą musiały stosować jednakowe kryteria konkursowe w doborze inwestorów. Do udostępnienia wytypowano 30 lokalizacji.

-Magdalena Kozmana

Energia z wody

Wydane koncesje URE



Elektrownie wodne dostarczają najwięcej energii odnawialnej w kraju.

